

Strona główna > Lokalne > Na sygnale > SZUBIN, ŻNIN - Zarzuty korupcyjne dla przewoźnika i diagnosty

SZUBIN, ŻNIN - Zarzuty korupcyjne dla przewoźnika i diagnosty

Arkadiusz Majszak, 30 październik 2012, 11:48

Średnia: 0.0 (0 głosów)

Żnińscy policjanci przedstawili zarzuty korupcyjne właścicielowi firmy Marco-Polo z Szubina oraz pracownikowi firmy Magnum - Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów - W. Czajka i D. Kaźmierczak s.j., znajdującej się przy ulicy Dworcowej w Żninie. Zarzuty dotyczą nieprawidłowości podczas dokonywania przeglądów stanu technicznego autokarów.



Foto: autokult.pl

23 października policjanci ze Żnina zatrzymali właściciela firmy Marco-Polo oraz pracownika stacji kontroli pojazdów mieszczącej się przy ulicy Dworcowej w Żninie.

- Punktem wyjścia w sprawie była uzyskana wcześniej informacja o łapówkach, jakie przedsiębiorca wręczał diagnoście, w zamian za to, aby jego autokary nie musiały przechodzić badań technicznych. Przypuszczenia mundurowych potwierdziły się, gdy wspólnie z policjantami z wydziału do walki z korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy zabezpieczyli dokumentację z przeglądów technicznych oraz dokumentację z firmy transportowej. Na tej podstawie stwierdzili, że autobusy, które przewoziły ludzi, wcale nie odwiedzały stacji diagnostycznej, a jednak posiadały ważne przeglądy techniczne - relacjonuje nadkom. Krzysztof Jaźwiński, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Żninie.

Materiał dowodowy zgromadzony przez śledczych w tej sprawie dał podstawy do stwierdzenia, że w taki sposób sześciu pojazdom przedłużono możliwość poruszania się po drogach, bez wcześniejszego sprawdzenia, czy są one sprawne. Krzysztof Jaźwiński zwraca uwagę, że podczas prowadzonych przez policjantów czynności okazało się również, że nierzetelny diagnosta w ogóle nie był zatrudniony przez właściciela stacji.

Diagnosta posiadał uprawnienia do kontroli pojazdów i swoją pieczętę, ale - ...obowiązek zatrudnienia tego diagnosty w okręgowej stacji pojazdów nie został dopełniony - zaznacza Krzysztof Jaźwiński.

Dalekie skutki pielgrzymki

Przewoźnikowi z Szubina policjanci zaczęli się przyglądać już pod koniec września, kiedy jego autobusami na pielgrzymkę do Częstochowy mieli wyjechać mieszkańcy Żnina

. - Wtedy okazało się, że na 7 podstawionych autobusów, tylko jeden mógł wyjechać w trasę. Usterki, jakie stwierdzili policjanci, dotyczyły zagrożenia dla bezpieczeństwa jazdy. Skończyło się na zatrzymaniu dowodów rejestracyjnych i konieczności skierowania autobusów na badania techniczne. Mundurowi nie przypuszczali, że autokary wyjadą na drogi nadal niesprawne. Okazało się jednak, że z wbitą nową pieczęcią w dowodzie rejestracyjnym, ruszyły w trasy. Przeprowadziliśmy ponowną kontrolę autokarów. Wykazała znów te same usterki - opisuje działania policji Krzysztof Jaźwiński.

Sprawa dotyczy na razie sześciu pojazdów, którym przedłużono możliwość poruszania się po drogach bez wcześniejszego sprawdzenia ich stanu technicznego w żnińskiej stacji diagnostycznej. Śledczy nie wykluczają jednak dalszych zatrzymań w tej sprawie. - Trwa ustalanie okoliczności, w których do tych zdarzeń dochodziło, w szczególności - czy diagnosta uzyskiwał korzyść majątkową w związku z przeprowadzanymi przeglądami - wyjaśnia Wojciech Jabłoński, szef żnińskiej prokuratury.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty korupcyjne, a diagnosta dodatkowo usłyszał zarzut poświadczenia nieprawdy w dokumentach. Przedsiębiorcy grozi do 5 lat więzienia, diagnoście - do 8 lat więzienia.

Z właścicielem firmy przewozowej z Szubina nie udało nam się porozmawiać. Dowiedzieliśmy się, że w ciągu dnia będzie nieuchwytny, ponieważ ma wiele spraw do załatwienia.

Starosta kontroluje

Magnum-Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów - W. Czajka i D. Kaźmierczak spółka jawna w dalszym ciągu prowadzi przegląd stanu technicznego pojazdów.

- My jako policjanci nie mamy uprawnień, żeby stację zamykać. Kwestia cofania prowadzenia działalności nie leży w naszej gestii - zaznacza Krzysztof Jaźwiński. Udzielanie koncesji na prowadzenie stacji diagnostycznej leży w kompetencji starosty. Zbigniew Jaszczuk wyjaśnia nam, że okręgowa stacja kontroli pojazdów przy Dworcowej była przedmiotem kontroli w czerwcu br. W firmie było wówczas zatrudnionych trzech diagnostów.

- Tego pana, który został zatrzymany na tej liście nie ma - wyjaśnia starosta. I dodaje, że od ubiegłego tygodnia zajmuje się sprawą stacji przy Dworcowej w ramach postępowania kontrolnego. Jutro odbędzie się kolejna kontrola starostwa.

- Z tego co do mnie dociera, ten pan formalnie nie pracował na stacji jako pracownik, a miał stemple i stemplował dowody. Czyli diagnosta dokonywał przeglądu stanu technicznego pojazdów bez stacji. Jest to sytuacja arcynienormalna, jeśli ktoś nie jest pracownikiem stacji, a dokonuje w niej kontroli. Te wszystkie informacje będą przez nas weryfikowane - mówi starosta. I podkreśla, że gdyby osoba nie będąca pracownikiem starostwa wykonywała w nim jakąkolwiek pracę, to byłby kryminał.

Pomimo wielu prób zarówno z jednym jak i drugim właścicielem Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów nie udało nam się skontaktować.

Co z dowozem uczniów

Firma Marco-Polo dowozi na terenie gminy Szubin uczniów do szkół. Szef wydziału oświaty w gminie Szubin Marek Nowicki wyjaśnia, że o problemach przewoźnika nic nie wie. Dlatego trudno na razie mu się do tej sytuacji odnosić. Dodał, że jeśli policja wie o tym, że firma zatrzymanego przewoźnika dowozi dzieci, do szkoły, to powinna o tym powiadomić szubiński magistrat.

- Z dokumentów, które ja posiadam wynika, że autobusy są sprawne. Nie jestem kompetentny, by podważać uprawnienia diagnosty. Wszystkie autobusy, które miały dziś (24 października - am) do szkoły wyjechać wyjechały - podkreśla Marek Nowicki. I dodaje, że skontaktuje się w tej sprawie z policją oraz poprosi przewoźnika o dostarczenie dokumentów dotyczących sprawności autobusów.

Krzysztof Jaźwiński wyjaśnia, że sprawy nie można uogólniać. Postępowanie dotyczy autobusów, których stan techniczny zakwestionowano przed wyjazdem do Częstochowy. Ponowna kontrola wykazała, że usterek nie usunięto, a w dowodach rejestracyjnych znalazły się pieczętki, uprawniające do poruszania się niesprawnymi autobusami po drogach. Nie oznacza to jednak, że inne autokary, którymi firma dowozi dzieci do szkół są niesprawne.